Nr. 146 Nakład 2000 egz. Wtorek, dn. 16 grudnia 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Sanacyjne „niechlujstwo".

Be-Be zgłosiło w Sejmie, a później uchwaliło też w sejmowej komisji regulaminowej nowy projekt zmiany regulaminu. Dziwne się z tym projektem, tak przez sanację od dawna już zapowiedzianym, działy rzeczy, dziwne i znamienne a nad wyraz charakterystyczne dla pracy i politycznego wyrobienia tych, co wniosek ten opracowali. Zawierał on szereg ustępów, sprzecznych z obowiązującą konstytucją. Wykazał to w przemówieniu swojem poseł Stroński, który domagał się zdjęcia wniosku tego z porządku dziennego obrad Sejmu z powodu jego sprzeczności z przepisami konstytucji. Marszałek sejmu Świtalski jednak, mimo, że sprzeczność ta została wykazaną jawnie i niezaprzeczalnie, wniosek Be-Be na porządku dziennym utrzymał, a sanacyjni posłowie przekazali go do komisji regulaminowej. Ale tu — referent wniosku z ramienia Be-Be poseł Podoski przedstawił już projekt zmieniony, bo usunięto zeń punkty, stwierdzone przez posła Strońskiego jako niezgodne z konstytucją.

Nie można ganić i nie gani się tego, że Be-Be błąd swój w tym wypadku uznało i go usunęło, ale surowego napiętnowania wymaga fakt, że Be-Be zgłosiło wniosek nieprzemyślany należycie i tak niedostatecznie opracowany, że zawierał sprzeczności z ustawą konstytucyjną, że trzeba go było naprędce naprawiać i to dopiero na skutek pouczenia przez posła z innego obozu. Dowodem niestaranności prac nad regulaminem Be-Be jest niemniej i ta okoliczność, że wniosek, zgłoszony w senacie i odnoszący się do senatu, nie mówił o senacie i senatorach, a o sejmie i posłach.

Świadczy to o tem, że „sanacja" **tak**, jak nie posiada żadnego programu, **tak** też nie jest w posiadaniu gruntownie przemyślanych i dobrze opracowanych projektów „usprawnienia obrad". „Sanacja" wykazała i w tym wypadku, jak to my zawsze twierdziliśmy, że działa z dnia na dzień, że pracuje **„na chybcika"**, jak to się mówi, ale taka praca **„na chybcika"** nie może być podstwą istotnie dobrych i doniosłych w skutkach poczynań. Robota „na chybcika", od przypadku do przypadku, jest **fuszerką**, a nie pracą poważną, i jak wszelka **fuszerka** nic wartościowego naprawdę stworzyć nie może.

Potrzeba tu podkreślić jeszcze jeden wiele mówiący szczegół charakterystyczny. Było zwyczajem w odniesieniu do dawnych sejmów, że sanatorzy, a szczególnie „wielkie asy" „sanacji", stale oburzali się na metody pracy w sejmie, że, mówiąc o sejmach, niby w ataku apopleksji unosili się gniewem i wyzwiska pod adresem posłów miotali, że pracą w sejmie nazywali robotą „niechlujną", bo wykonywali ją nie wyznawcy „ideologji pomajowej", i zapowiadali: niechno my pracować zaczniemy sami, niech tylko „fajdany" nie przeszkadzają, wtedy, narodzie, zobaczysz, jak to Sejm winien pracować, jak to my, „usprawnimy" obrady, jak je wzorowo, zgodnie z zasadnicze prowadzić będziemy, zobaczysz, że skończy się „niechlujstwo". A tymczasem panowie z Be-Be dziś w opracowaniu pierwszego zaraz wniosku, jaki zgłosili, dopuścili się rażącego niechlujstwa, do czego się sami przyznali, bo punkty swego projektu, bez gruntownego przemyślenia, niechlujnie opracowane, na skutek rzeczowych zarzutów pos. Strońskiego zmuszeni byli wycofać. Oj, straszniście się, panowie z Be-Be, skompromitowali! Tylko tak dalej! Nie wątpimy, że im dłużej, tem więcej dostarczycie dowodów waszego „niechlujstwa", bo dowodów innego dać nie możecie.

Wiedzieliśmy o tem już dawno, że tylko takie mogą być wyniki państwowo-twórczych usiłowań sanacji, bo poczynania jej, nieoparte na żadnym programie, mogą i same i w efekcie swoim być tylko powierzchowne i rażąco płytkie. Chodzi „sanacji" tylko o utrzymanie się u władzy, co zresztą jej prasa głośno, bez żenady przyznaje, a że tam ktoś, jakiś naród, za to będzie płacić, od tego on jest, przecież to „naród idjotów".

Wykazywaliśmy społeczeństwu nie bezpieczeństwo „sanacyjne" dotąd i na dal konsekwentnie wykazywać je będziemy. Zdrowy ogół narodu polskiego od **„sanacji"** z odrazą rychło się od wróci, a **„sanacja"** niechlujstwem swojem sama się pogrzebie.

J. Piłsudski jedzie na Maderę.

Urzędowy komunikat hiszpańskiego ministerjum spraw wewnętrznych. — Termin wyjazdu ministra z Warszawy.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Donoszą z Madrytu, że hiszpańskie ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło wczoraj komunikat oficjalny, w którym stwierdza, że polski minister spraw wojskowych marsz. J. Piłsudski wyjeżdża na wyspę portugalską Maderę na wypoczynek. Dnia 19 grudnia min. Piłsudski przybędzie na stację Irun, znajdującą się na pograniczu francusko - hiszpańskiem, skąd bezzwłocznie odjedzie do stolicy Portugalji, Lizbony, a stamtąd — na Maderę.

Jak słychać, wyjazd min. Piłsudskiego z Warszawy ma nastąpić we wtorek 16 bm. lub w środę 17 b. m. — Przed wyjazdem min. Piłsudski udzielił wywiadu prasowego w sprawie konstytucji.

Pogłoski o amnestji.

Warszawa, 12. 12. Tel. wł.

„A. B. C." (nr. 318) donosi:

— „W kołach politycznych rozeszły się dziś pogłoski, że rząd zamierza w najbliższych już dniach wystąpić z wnioskiem o ogłoszenie amnestji.

Amnestja ta miałaby się odnosić do całego szeregu przestępstw przedewszystkiem natury politycznej, a więc m. in. w związku z wystąpieniami na zgromadzeniach publicznych, nieposzanowaniem władzy itd.

Ma ona dotyczyć również przestępstw i nadużyć wyborczych (!).

W razie spełnienia się tych pogłosek uległaby umorzeniu sprawa więźniów brzeskich i w takim wypadku nie doszłoby do żadnych procesów brzeskich.

Pogłoski o jakoby zamierzonej amnestji były bardzo gorąco komentowane przez posłów i senatorów, którzy z niecierpliwością wyczekują wyświetlenia tajemnicy brzeskiej przed forum sądowem". —

Kominy fabryk przestają dymić...

Groźba redukcji zawisła nad urzędnikami instytucyj przemysłowych.

Łódź, 12. 12. tel. wł.

Pomiędzy robotnikami a zarządem „Widzewskiej Manufaktury" doszło do ostrego zatargu na tle regulowania należności zarobkowych.

Zarząd „Widzewskiej Manufaktury" zaproponował bowiem przed kilku dniami robotnikom wypłatę należności w ten sposób, że połowę należności robotnicy mogą otrzymać w towarach, połowę zaś w gotówce.

Firma nie jest w stanie wypłacać w całości gotówką, musiałby bowiem w takim razie zredukować ilość dni pracy do połowy.

Na tem tle doszło do ostrego zatargu. W dniu wczorajszym, kiedy nowa zmiana robotników w ilości 3.000 miała stawić się do pracy, robotnicy zażądali wypłaty pieniędzy, oświadczając, że w przeciwnym razie nie przystąpią do pracy. Wśród tłumu zajął groźną postawę, poczęli uwijać się agitatorzy, wzywając rozgorączonych robotników do ekscesów.

Robotnicy oblegli kantor fabryczny. Do poważniejszych ekscesów nie doszło. Robotnicy rozeszli się spokojnie do domu, nie przystępując jednak do pracy, wobec czego olbrzymie zakłady fabryczne są narazie unieruchomione.

Konferencja w inspektoracie pracy z udziałem przedstawicieli robotników i zarządu firmy trwa w dalszym ciągu.

Katowice, 11. 12. Tel. wł.

Przemysł górnośląski przechodzi coraz cięższy kryzys. W roku bieżącym ani urzędnicy, ani robotnicy nie otrzymali 13. pensji, którą dotąd corocznie otrzymywali.

Obecnie przemysłowcy tłumaczą się ciężkiem przesileniem gospodarczem i brakiem zamówień. Równocześnie przemysłowcy górnośląscy zapowiadają po Nowym Roku nowe wielkie redukcje na kopalniach i hutach górnośląskich. Kopalnia węgla w Mysłowicach z dniem 1-go stycznia 1931 r. ma zredukować 500 robotników. Również Huta Pokoju ma przeprowadzić w styczniu nowe przymusowe redukcje.

Z kraju i ze świata.

Oświadczenie marszałka Senatu.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Marsz. Raczkiewicz rewizytował wczoraj klub sprawozdawców parlamentarnych. W rozmowie wspomniał o pracach najbliższych Senatu. Przypuszcza on, że przed świętami zwoła tylko jedno, środowe, posiedzenie Senatu celem uchwalenia zmian regulaminowych. Na zasadzie nowego regulaminu rząd będzie się korzystał z gwarancji, która w wśród nich nową: konstytucyjną. Wobec krótkiego czasu na opracowanie budżetu będzie przed świętami komisja skarbowo-budżetową, ażeby zaraz przystąpiła do prac nad budżetem. Wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej odeśle on prawdopodobnie do komisji prawniczej.

Nominacja.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła przedłożyć do podpisu nominację posła — pułkownika Adama Koca na stanowisko wiceministra skarbu.

P. Knoll.

Berlin, 13. 12. Tel. wł.

Poseł polski w Berlinie Roman Knoll otrzymał urlop jednomiesięczny, z którego już prawdopodobnie nie wróci na swe stanowisko.

W. Witos zatrzyma mandat.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Ostatni numer „Piasta" podaje wiadomość, że pos. W. Witos zatrzyma mandat sejmowy. Wobec tego jest prawdopodobne, że mandat zatrzyma również i pos. Kiernik.

Urlop Rauscher'a.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wyjeżdża na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Dymisja p. Pomorskiego.

Warszawa, 13. 12. Tel. wł.

Pełniący obowiązki dyrektora kancelarji sejmowej p. H. Pomorski w ciągu ostatniej kadencji został przeniesiony w stan nieczynny.

P. Skrzyński zostaje?...

Warszawa, 12. 12

W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych organach prasy wiadomości, jakoby postanowiona została dymisja ambasadora R. P. przy Watykanie p. Władysława Skrzyńskiego.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

Katastrofa autobusowa.

Lwów, 12. 12

Wczoraj po południu między Borysławiem a Drohobyczem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Na autobus, jadący gościńcem, najechał samochód osobowy, wskutek czego autobus stoczył się do rowu. Jeden z pasażerów otrzymał dość ciężkie rany, 5 innych osób lżejsze.

Interpelacja w sprawie Szczytna.

Praga, 12. 12

Poseł mniejszości polskiej w parlamencie praskim Chobot wniósł dziś interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie brutalnej napaści nacjonalistów niemieckich w Szczytnie na wycieczkę studentów Polaków, obywateli czesko - słowackich. Wypadek ten, jak wiadomo, zdarzył się w lecie br. Na uczestników wycieczki, przybyłej z Orłowej na Śląsku czeskim urządzono wówczas napad, wyrzucono ich z hotelu i pobito. Napadnięci daremnie domagali się ochrony policji, która zachowała się zupełnie biernie, a w komisarjacie policyjnym urzędnik nie chciał spisać protokółu.

Pod gruzami ściany.

Kair, 12. 12

W Boni — Suef zawaliła się wczoraj wieczorem ściana domu, przyczem 7 osób zostało zabitych, a 6 odniosło rany. Wśród zabitych jest dwóch strażaków.

„Times" o wydarzeniach w Małopolsce Wsch.

Londyn, 12. 12

„Times" zamieszcza dzisiaj obszerną dwuszpaltową korespondencję warszawskiego korespondenta, poświęconą sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce. Korespondent zgóry zaznacza, że korespondencja oparta jest na badaniach, przeprowadzonych przez korespondenta ostatnio na miejscu. Po krótkim wstępie ogólnym oraz naszkicowaniu historji stosunków polsko - ukraińskich w ostatnich 20 latach, korespondent stwierdza, że taktyka Ukraińców we Wschodniej Małopolsce sprawiła, iż próby pojednawcze rządu polskiego spełzły na niczem.

Korespondencja opisuje następnie obszernie działalność U. O. W. i innych ukraińskich organizacyj, cytując nazwisko Konowalca, podkreślając związek akcji sabotażowej Ukraińców z Berlina i stwierdzając dawne zainteresowanie niemieckich sfer militarnych ruchem ukraińskim. Korespondent podaje szereg aktów sabotażu, opisując akcję pacyfikacyjną, oraz stwierdza, że informacje o rzekomych okrucieństwach na niebywale przesadzone i wyolbrzymione.

Nowy arcybiskup Turynu.

Citta del Vaticano, KAP. 12. 12.

Ojciec św. mianował Msgra Maurilio Tossati arcybiskupem Turynu. Dostojny Nominat urodził się w r. 1876; w r. 1924 został biskupem Nuoro w Sardynji, a w październiku 1929 r. mianowany był arcybiskupem Sassari.

Pogadanki między 4 a 7 i 1.

III

Jedynkarz: Zajechaliśmy przeszłego razu na programy. My to nie układamy programów, — ale chcemy działać.

Czwartak: Tak to ci nagadali sanatorzy, — a ty powtarzasz bezmyślnie. Powiedzże mi, czy ty działasz bezprogramowo? Czy ty nie ułożysz sobie planu prac, czy sobie rozumnie pracy nie rozłożysz? Czy ty się nie zastanowisz, jakby najlepiej pracę wykonać, jakby z niej najlepsze korzyści wydobyć?

Jedynkarz: A czy ty myślisz, że jestem głupi? Ładniebym wyglądał, gdybym się nie namyślił, co i jak robić.

Czwartak: A więc masz program swoj i podług niego działasz. O to chodzi, abyśmy wiedzieli, czego chcemy — i jak do upatrzonego celu dążyć mamy. — Ale sanącja nie ma programu.

Jedynkarz: Nie prawda. Mamy program.

Czwartak: A jaki?

Jedynkarz: Mamy program marsz. Piłsudskiego.

Czwartak: A jaki to jest program marsz. Piłsudskiego?

Jedynkarz: My nie wiemy, ale marsz. Piłsudski wie.

Czwartak: Tak to sanatorzy nieraz mówili, ale nie umieli wytłumaczyć, jakim jest ten program, jaki jest cel i jakie są przewidziane środki. Wy więc pozwalacie prowadzić się ku nieznanemu celowi nieznanemi drogami. Czy to jest mądrem?

Jedynkarz: Ależ znany nam jest cel.

Siódemkarz: Ciekawy jestem, jaki?

Jedynkarz: Mocarstwowość państwa.

Siódemkarz: Co to znaczy?

Jedynkarz: Państwo polskie ma się stać mocarstwem, któreby było silnem wewnątrz i nazewnątrz.

Siódemkarz: A czyż to nowość? My wszyscy tego pragniemy.

Jedynkarz: Nie, wy osłabiacie państwo wewnątrz i nazewnątrz.

Siódemkarz: My osłabiamy, — a przez co?

Jedynkarz: Bo wy przeszkadzacie rządowi w pracy, wy chcecie rządzić, wy chcecie komenderować, dlatego wy kłócicie się z rządem, bo wy chcecie rządzić na swój sposób, i doprowadzilibyście państwo do bezładu i do nieszczęścia.

Siódemkarz: A wy sanatorzy dokąd nas doprowadziliście? Do biedy i nędzy. Tak budujecie mocarstwowość, że jesteśmy wobec zagranicy bezsilni, że nas na każdym kroku lekceważą, że do nas żadnego zaufania nie mają. Bodaj samo miasto Berlin łatwiej i więcej pożyczek zagranicznych otrzymuje, niż Polska. I to wy nazywacie „mocarstwowością". Lada minister niemiecki lub dyrektor banku może nam grozić, a dowódca niemieckich bandytów może nam pluć w twarz. Ładna to mocarstwowość. Ale może nam wytłumaczysz, jakiemi to sposobami chcecie tę mocarstwowość zdobyć?

Jedynkarz: Tego ja nie wiem, ale marsz. Piłsudski wie.

Czwartak: Może pozwolicie, że ja coś o tem powiem. Różni sanatorzy, nie znając programu marsz. Piłsudskiego, mozolą się, aby jego program wysnuć z jego mów i wywiadów, które nas wobec zagranicy tak często ośmieszały i hańbiły. — Mówią nam: marsz. Piłsudski chce wytworzyć siłę wewnętrzną przez to, że rozbije w proch wszystkie stronnictwa przeciwne, a stworzy tylko jedną partję, jeden blok, który najzupełniej odda się pod jego rozkazy, który zawsze i wszędzie czynić będzie, co marszałek P. każe, który tak będzie głosował, jak on każe. Sejm i Senat, łżone dotąd i bezwzględnie o[illegible] od pracy, opanowane będą przez ten blok współpracy z rządem, staną się bezmyślnem i posłusznem narzędziem w ręku Piłsudskiego. To znaczy: Piłsudski będzie samodzierżcą, dyktatorem, ale nieodpowiedzialnym, jak od maja 1926, kryjącym się za plecy Sejmu i Senatu, które mu teraz będą posłuszne. Na cóż zdałby się taki Sejm i taki Senat, jeżeli mu wolno tylko jedno: rozkaz — panie marszałku! Czy w takim Sejmie i Senacie wyraża się wola narodu? Ależ nie ma się wyrażać wola narodu, bo wedle zdania Piłsudskiego naród jest głupi, bo marsz. P. przypisuje sobie więcej mądrości i przezorności, niż całemu narodowi, bo Piłsudski chce Polskę „uszczęśliwiać" na swoją modłę, a nie tak, jak naród pragnie. Osławione ostatnie wybory dały mu, wiemy, jakiemi to środkami —, znaczną większość, która teraz może uchwalać wszystko, co marszałek P. żąda.

Siódemkarz: No tak, — ale czego Piłsudski żąda, jak to on sobie wyobraża rolę narodu, jak wyobraża sobie państwo i jego „mocarstwowość", jakiemi chce iść drogami?

Czwartak: Nie wypowiedział się nigdy jasno. Musimy znów uciekać się do tłumaczeń sanatorów, których to tłumaczeń marszałek P. jednak nie potwierdził. Są to więc domysły sanatorskię.

Siódemkarz: A więc — nieznana, nieoświetlona droga i nieznany cel.

Czwartak: Posłuchajcie dalej. Sanatorzy tłumaczą: Piłsudski przez „naród" — nie rozumie „polskiego narodu" — lecz chce utworzyć „nowy naród polski", w którym skupiać się mają obok Polaków wszyscy obcoplemieńcy, a więc Żydzi, Niemcy, Rusini, Białorusini, Litwini i Rosjanie jako równouprawnieni — Nowopolacy. Przez ustępstwa i przywileje, nawet ze szkodą rdzennych Polaków, Piłsudski chce tych obcoplemieńców zjednać i wytworzyć nowy typ Polaków, Polaków nie narodowych, lecz Polaków państwowych.

Siódemkarz: Aha, teraz to rozumiem, dlaczego rządy sanacyjne tak schlebiają Żydom i wszystkim obcoplemieńcom. Teraz to rozumiem, dlaczego Żydzi i obcoplemieńcy otrzymują wpływowe posady, dlaczego to nawet do szkół polsko-katolickich wpycha się nauczycieli Żydów.

Jedynkarz: Bójcie się Boga! Nie przesadzajcie, nie oczerniajcie! Tego przecież nie może chcieć marsz. Piłsudski. Przecież on wie, że Żydzi nas zdradzali, przecież wie, że Rusini polską krew obficie przelewali, że okropne szkody Polakom i Polsce wyrządzali. Za Polskę i dla Polski — tylko Polacy ofiary ponosili i krew przelewali i życie w ofierze nieśli. Chyba tedy jasnem i prostem jest, że Polska jest przedewszystkiem dla Polaków, że Polacy pierwszeństwo mieć muszą.

Czwartak: Bardzo słusznie, ale sanacja tak nam objaśnia pojęcie marsz. Piłsudskiego o „narodzie". Jeżeli Polacy są wedle niego narodem idjotów, to chyba jedynie mądrymi „Nowopolakami państwowymi" muszą być obcoplemieńcy. Dlatego nie możemy się dziwić, że obcoplemieńcom przyznaje się przywileje, bo oni to mają tworzyć nowy typ Polaka, i to Polaka—państwowca.

Wprawdzie nie wiem, by w świecie taki typ gdziekolwiek się znalazł, ale u nas ma się stać. Ten nowy „naród polski" — ma być mieszańcem wszystkich narodowości.

Jedynkarz: A czy już zarysowuje się taki typ „Nowopolaka"?

Czwartak: Ano, w BB on się ma wytworzyć. Dlatego tam zasiadają obok Polaków różni obcoplemieńcy, obok katolików — różni odszczepieńcy, inowiercy i sekciarze, żydzi. Z tej mieszaniny ma się wyrobić nowy typ Polaka.

Siódemkarz: No, toby był dziwoląg.

Czwartak: A pewnieć! W nowym tym typie „Polaka państwowego" ma być coś z Żyda, coś z Rusina, coś z Litwina, coś z Niemca, ma być coś z katolika, coś z protestanta i sekciarza, coś z wolnomyśliciela-masona, coś z żyda, coś z prawosławnego i coś z muzułmanina. Ma to być tak gruntownie pomieszane, że nic się nie uwydatni, że żadna różnica nie będzie widoczną.

Jedynkarz: Aleć taki twór wcale nie jest możliwym, to chyba wasz wymysł, aby ośmieszać BB.

Czwartak: Nie czytałeś o tem nigdy w pismach sanacyjnych? Jeżeli się nie mylę, to w „Dniu Pomorskim" dr. Piskozub-Brzeg tak mniej więcej przedstawiał ów nowy typ Polaka państwowego, jaki marszałek P. chce stworzyć. A zdaje się mu, że taki nowy typ będzie „patrjotycznym" państwowo, i stąd wyniknie nowy „patrjotyzm" państwowy, a nie narodowy, który dziś jest nie tylko wzgardzony, lecz nawet znienawidzony. Wszak pisma sanacyjne zarzucają ciągle patrjotycznym narodowcom „antypaństwowość".

Siódemkarz: Do licha! Jakże tedy pojmuje sanacja Polskę, jak wyobraża sobie państwo, jaką rolę w tem państwie wyznacza rodowitym Polakom Czort chyba te sanacyjne mądrości rozumie.

Czwartak: Nie bójcie się. Z tej mąki chleba nie będzie, bo obcoplemieńcom ani się nie śni by się wyrzec chcieli swojej odrębności narodowej, bo obcoplemieńcy są zaciętszymi nacjonalistami, niż my narodowcy. Oni tylko udają, że godzą się na takie pomysły, aby jak najwięcej korzyści wyciągać dla siebie, aby przynajmniej zdobyć autonomję — samorząd narodowościowy i jak najdalsze ustępstwa i przywileje ze szkodą rdzennych Polaków. Rządy pomajowe ze szkodą Polaków np. na kresach w szkolnictwie dały Ukraińcom wielkie ustępstwa i przywileje, a ci odpłacają się pożogą i jawnie antypaństwową robotą. A Niemcy — czyż wyrazili kiedykolwiek swą zgodę, że wejdą w nowy typ Polaka państwowego jako jego niesamodzielna cząstka? Nie, oni dążą do rozszerzania swych uprawnień, ani nie myślą wyrzec się swego nacjonalizmu. A u Żydów, czy ujawniają się jakieś ślady choćby słabej chęci asymilacyjnej? Ale gdzież tam! Nacjonalizm żydowski najściślej jest złączony z żydowską ideą mesjańską. Żyd, o ile mu się da najszersze uprawnienia i przywileje, gotów będzie udawać dobrego państwowca dopóty, dopóki w tem swą korzyść widzi, ale Żyd pozostanie Żydem, i będzie zawsze obcem ciałem w organizmie narodowym i państwowym polskim.

Jedynkarz: Muszę wam przyznać słuszność. Rozumiem, że urzeczywistnianie takich pomysłów przynieść może obcoplemieńcom wielkie korzyści, natomiast nam Polakom ogromne szkody.

Czwartak: Ano tak, niestety. A szkody te już widzimy. Powiedzcież tedy, czy urzeczywistnienie takich pomysłów mogłoby stworzyć „mocarstwowość państwa" polskiego?

Siódemkarz: Stworzyłoby kilka państw w państwie, rozbieżności pogłębiłyby się, a Polska stałaby się „nową Austrją", któraby prędzej czy później rozpaść się musiała.

Jedynkarz: A może jeszcze coś wiecie o programie sanacyjnym? Jak pojmuje sanacja „państwo"?

Czwartak: Niejasne są pojęcia „sanatorów" o państwie. Moraczewski rozumie państwo wedle pojęć marksyzmu, arystokraci-konserwatyści pojmują państwo jako twór arystokratyczny, jako państwo monarchistyczno - szlacheckie, włościanie „sanacyjni" marzą o państwie chłopskiem, mieszczanie — kupcy i przemysłowcy wyobrażają sobie państwo po myśli liberalizmu; obcoplemieńcy — sanatorzy myślą o unji samodzielnych państw narodowych, — jako tworze narodowościowym.

„Wtajemniczeni" sanatorzy wyobrażają sobie „państwo" jako coś w rodzaju „bożyszcza zupełnie od nikogo niezależnego".

Siódemkarz: Domyślam się. Jak kiedyś samodzierżcy mawiali: „państwo to ja", tak dziś sanacja wtajemniczona myśli: państwo to marsz. Piłsudski — i my jego pierwsza brygada, a wszyscy inni obywatele — to niewolnicy państwa —, to niewolnicy nasi, którym przysługuje prawo: milczeć, na baczność stać, podatki płacić, w wojsku służyć, bezwzględnie i bez szemrania spełniać nakazy.

Już w środę!
„Pierwsza miłość Kościuszki".
Tragedja wielkiego serca bohatera z pod Racławic.

Mówi się czasem: Prezydent ma być jedynym suwerenem, — ale myśli się przytem —: „naturalnie z zastrzeżeniem, że prezydent będzie tak robił, jak sanacja chce". A kim ma być rząd?

Czwartak: Ministrowie, powołani przez Prezydenta, mają być odpowiedzialni tylko przed Prezydentem, a nie przed Sejmem i Senatem. Sejm i Senat mają bez dyskusji uchwalać prawa i budżet, ale nie mają mieć ani żadnego wpływu na robotę rządu, ani żadnej kontroli. Ministrowie mają być powolnymi marsz. P. i stosować się do jego woli. On nakaże wydatki, on zakaże wnosić do Sejmu o dodatkowy budżet, on nie pozwoli dawać Sejmowi wyjaśnień, on zapobieże, aby minister skarbu nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Tak —, to wszystko już było. Konstytucję tłumaczy się wedle swych pomysłów. Słowem — samowola i samodzierżstwo bez odpowiedzialności.

Siódemkarz: Na Boga! Czy wracają carskie rządy? Czy wkradają się bolszewickię metody?

Czwartak: Ależ nie, — to tylko „mocarstwowość państwowa".

Jedynkarz: Że ja też o tem wszystkiem nie pomyślałem.

Czwartak: Za długo przeciąga się nasza pogawędka. Streszczając wszystko — rozumiem program sanacji tak: Naród polski jest głupi, nie może stanowić o sobie, musi stać pod opieką sanacji. Sejm i Senat mają być tylko parawanem dla sanacji, dekoracją wobec zagranicy. W rzeczywistości ma być w Polsce dyktatura, przed nikim nieodpowiedzialna. Z mieszaniny wszystkich narodowości i wyznań stworzy się nowy typ „Polaka państwowego". Sanacja wybiera Prezydenta, przed nikim nie odpowiedzialnego, — „jedynego suwerena", naturalnie posłusznego sanacji. Zgodnie z wolą sanacji Prezydent powołuje rząd, którego członkowie nie są odpowiedzialni ani przed parlamentem, ani przed narodem, a tylko przed Prezydentem. „Państwo" — to sanacja z marsz. Piłsudskim na czele, — a raczej marsz. Piłsudski z I brygadą. Naród — ma o tyle praw, o ile rząd sanacyjny raczy mu przyznać. „Wewnętrzną mocarstwowość" stanowić ma wykluczenie wszelkich innych czynników od wpływów, a mianowicie polskiego czynnika narodowego, a skupienie wszelkich wpływów i wszelkiej władzy w sanacji. „Mocarstwowość zewnętrzną" zamierza się stworzyć przez unję — państw narodowościowych i buforowych, ku czemu wstępem byłaby autonomja dla t. zw. Litwy Środkowej, dla „Ukrainy", Białorusi, — ale nie dla Zach. Polski. Tak przedstawia mi się „program sanacyjny" na podstawie różnych oświadczeń sanacyjnych. Rozważcie sami, czy taki program może być zbawienny dla Polski i polskiego narodu?

„Czerwony sztandar" w radzie miejskiej stolicy.

12. 12. na posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej doszło do zajść w związku z kwestją wypłaty 13-ej pensji pracownikom miejskim. Gdy przewodniczący zaproponował radzie, aby rozprawy nad wnioskami naglemi PPS. i Ch. D. w sprawie 13-ej pensji, odroczyć do następnego posiedzenia, wywołało to protest lewicy, domagającej się rozważenia wniosku natychmiast. Protest znalazł oddźwięk na galerji, która w sposób hałaśliwy podtrzymała żądanie lewicy. Wystąpienia swe demonstrująca lewica zakończyła przy współudziale galerji śpiewem „Czerwonego sztandaru".

J. I. Kraszewski. 89

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli jutro nie pokażę się na dworze, zemsta mnie dosięgła — rzekł. Mam przeczucia, których się pozbyć nie umiem.

— Ale skądże podejrzenia? skąd domysły?

— Przed godziną, wróciwszy do domu, znalazłem wszystko przewrócone; sługa znikł, a z nim to, co mnie mogło najciężej obwinić. Bądź zdrowa! — dodał głosem wzruszonym. — Ty będziesz żyć, ja zagasnę gdzieś między czterema murami, wśród głuchego milczenia. Franiu, zaklinam cię, upuść chustkę, zgub rękawiczkę; położę ją na sercu: ukoi mój ból twojem wspomnieniem.

Wzruszona Kolowrathówna zręcznie upuściła z rąk chustkę, Watzdorf się schylił i niepostrzeżenie wcisnął ją za suknię, na piersi.

— Dziękuję ci — odezwał się. — Jeszcze chwila, zgasną dla mnie oczy twoje i innym będą świeciły. Franiu, bądź zdrowa! addio na wieki!...

Temi wyrazami dokończył, widząc zbliżającą się matkę, która prawie gwałtem już, korzystając z zamętu i gwaru, odciągnęła córkę. Watzdorf ustąpił nieco wtył. O kilkanaście kroków tylko od niego, gdy królewicza zabawiał o. Guarini i żona, spotkali się na stronie Brühl z Sułkowskim.

— Słowo — rzekł pierwszy poruszonym głosem. — Nie omyliły mnie moje domysły.

— Jakie? co? — spytał hrabia dosyć obojętnie.

— Zrobiono rewizję u Watzdorfa, przetrzęsiono papiery; pełno paszkwilów — mniejsza o to: pięćdziesiąt sztuk medalów i list fabrykanta, który mu się tłumaczy, iż rysunek przysłany jak mógł najlepiej wykonał.

Dowód tak zabijający, iż więcej na zgubienie człowieka nie potrzeba...

Słysząc to, Sułkowski pobladł.

Brühl wsunął mu w rękę papier.

— Weźcie to, proszę, ja sam przez się nic czynić nie chcę — uczyńcie, co się wam podoba; lecz jeśli Watzdorfa nie wsadzicie do Königsteinu... Któż wie, czy tam jeden z nas później nie zajmie miejsca dlań przeznaczonego. Zuchwalstwo i bezwstyd wiele mogą.. Czyń, hrabio, co chcesz, ja ręce umywam, osobistej krzywdybym nie poszukiwał... Królewicz jest dotknięty.. To zbrodnia obrażonego majestatu, a za tę karza śmiercią...

To mówiąc, Brühl szybko się usunął; twarz jego przybrała zwykły uśmiech. O kilka kroków zobaczył hr. Moszyńską i zwolna zwrócił się do niej, witając ją z poszanowaniem i ceremonjalną uniżonością, na co piękna Fryderyka dumnem i zimnem skinieniem głowy odpowiedziała.

Frania Kolowrathówna szła, jakby ciągniona przez matkę, półmartwa, dumna, milcząca, ale bez łzy w oku. Kilka razy obejrzała się, gdzie stał Watzdorf, który się zdawał też ani słyszeć, co się dokoła niego działo.

Wśród tego zamyślenia gorzkiego zjawił się przed oczyma Kolowrathówny hrabia Brühl z niskim ukłonem i wdzięcznym uśmiechem. Dumnemu dziewczęciu oczy zajaśniały, wyprostowała się, i zgóry, z pewnym rodzajem wzgardy zmierzyła wzrokiem ministra.

— Nieprawdaż, — odezwał się słodko — że zabawa była nadzwyczaj dowcipna i piękna?

— A panowie strzelaliście do podziwienia trafnie — odparła Frania — i nie wątpię, że równiebyście i do ludzi potrafili...

Brühl spojrzał bystro.

— Niewiele w tem mam wprawy, — rzekł zimno — ale gdyby w obronie najjaśniejszego pana przyszło wziąć jakąkolwiek broń w ręce, nie wątpię, że celniebym strzelał i śmiało. Pani się także bawiłaś, jak uważałem, doskonale rozmową z szambelanem Watzdorfem — dodał, spoglądając na nią.

— W istocie — odezwała się Kolowrathówna. — Watzdorf jest niezmiernie dowcipny: strzelał słowami, jak panowie kulami.

— Niebezpieczna to broń, kto się z nią dobrze obchodzić nie umie — rzekł Brühl. — Można nieostrożnie zabić się samemu...

Stara ochmistrzyni przerwała tę niemiłą rozmowę, wejrzenie Frani ją zamknęło. Chciała zrazu przemówić do Brühla, duma jej nie dozwoliła; nie była też pewną, czy Watzdorf nie przesadził niebezpieczeństwa i nie tłumaczył fałszywie kradzieży, popełnionej w domu.

Królewiczowa nieco wcześniej wyjechała z damami, Fryderyk w poufałem gronku pozostał. Oddawna już Sułkowski usiłował zbliżyć się do niego. Część drogi chciał królewicz przebyć pieszo. Skorzystał z tego ulubieniec i zajął miejsce przy nim.

Inni szli opodal nieco.

Brühl uparcie towarzyszył ochmistrzyni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ratujmy Mazurów pruskich!

Korporacja studentów Uniwersytetu Poznańskiego „Masovia", znana ze swej pracy o polskość Mazurów i Warmji, nadesłała nam poniższy apel do społeczeństwa:

Mazurzy to nasi bracia, to Polacy z pod Warszawy, którzy tłumną kolonizacją zajęli południową połać Prus Wschodnich i do dziś dokumentują polskość tych ziem. Tak jak już w zaraniu historji, tak i potem poprzez długie wieki ustalało się trwałe zwierzchnictwo Polski nad pruską ziemią mazurską, ba, nawet nad całemi Prusami Wschodniemi. Nie zapominajmy o tem, że krzyżacy jak zwłaszcza potem Niemcy ziemią tą władali tylko z nadania Polski, której hołd i daninę wzamian składali. Był to jakby stosunek dzierżawy, w którym Polska właścicielem była, Niemcy obłudnymi dzierżawcami, gdyż wykorzystując ciężkie położenie państwa naszego, krainę tę sobie przywłaszczyli. Nie zapominajmy dalej, że w wieku 16-tym całe Prusy, nawet Królewiec noszą wybitnie polski charakter, że w uniwersytecie tam naówczas założonym wykłada się w języku polskim, a pierwszymi jego rektorami są Polacy, że tam wychodzi wreszcie pierwsza gazeta polska. Zdajemy sobie wreszcie sprawę z tego, że położenie Prus Wschodnich, ich geografja, fauna, flora, klimat, zatem natura sama nam je przeznacza na polskie wybrzeże morskie, a tylko przewrotna polityka przejściowo naturalny porządek wypaczyła.

A dziś? Dziś Niemcy krzyczą o Pomorze, gdyż trudno im bez Pomorza w zrabowanych ziemiach się utrzymać; nie chcą oni zrozumieć tej zgoła prostszej kombinacji, że jeżeli Prusy bez związku z naszemi ziemiami ostać się nie mogą, to do Polski przyłączyć je należy jako dla właściwej zresztą do nich macierzy. By rzeczowo stanowisko to utrzymać, trzeba czynnego, agresywnego zajęcia się sprawą; zbiorowy czyn ujawnić może, że wiemy, co nasze i jak po nie sięgać.

Masovia, Korp. Stud. Uniwersytetu Pozn., podejmując choć cząstkę przypadłych jej w tym kierunku zadań, propaguje stale ideę polskich Prus Wschodnich, w szczególności ziemi mazurskiej; obecnie zaś wzywa solidaryzujących z nią Polaków do składania dla Mazur książek polskich, jak dzieł, powieści, podręczników, broszur — słowem wszystkiego, co zawiera zdrowe słowo polskie — pod wskazanemi niżej dla poszczególnych ośrodków adresami ewentualnie wprost do Poznania (Jarocki, ul. Masztalarska 8a, z zaznaczeniem: dla Korporacji „Masovia" (ze zwrotem kosztów przesyłki). Książki razem zebrane przesyłamy za kordon na ziemie mazurskie. Już przed dwoma laty obdarzyliśmy polskie towarzystwa na Mazurach kilkoma tysiącami egzemplarzy książek polskich, zebranych w podobnej akcji od społeczeństwa polskiego. Na przesyłkę odpowiedziała nam między innemi Rada Wykonawcza Tow. Młodzieży w Prusach Wschodnich gorącem podziękowaniem i prośbą o kontynuowanie zbiórki, jak pisze: „Mamy bowiem tylko skromne zaczątki bibljotekarstwa, stąd pomoc Wasza zjawia się w porę i znajdzie wszędzie na wsiach radosne przyjęcie".

Książki przyjmuje w poszczególnych ośrodkach ziem zachodnich: Poznań, Jarocki, ul. Masztalarska 8 a z zaznaczeniem dla Korp. Masovia.

Bydgoszcz — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego". Kościan — Redakcja „Gazety Polskiej". Nakło — St. Kosicki, ul. Bydgoska 367. Toruń — Zbiorowski, Piekary 9. Grudziądz — Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego". Brodnica — Radzymiński, Rynek. Nowemiasto — Szudziński, Łąkowska 9. Gniew — Książnica Gniewska Wiesię. Lubawa — Bloch, ul. Kupnera 9. Gniezno — Zieliński, ul. Wrzesińska 42-43. Kruszwica — Pogorzały, Rynek. Wąbrzeźno — Redakcja „Gazety Wąbrzeskiej". Wąbrzeźno — Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego". Pelplin — Ks. Pyszora, Coll. Marianum. Działdowo —Depczyński, Rynek 9. Świecie n. W. — Kowalkowski, Klasztorna 17. Chojnice — Rozwadowski sędzia.

Książki składać można w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Masovia Korp. Stud. Un. Poznańskiego.

Uprasza się o przedruk.

Kasjer kolejowy sprzeniewierzył 10.000 zł.

W chwili aresztowania defraudant postrzelił żonę i sam popełnił samobójstwo.

Łódź, 12. 12.

Ol 6 lat był zatrudniony na dworcu Łódź-Fabryczna w charakterze kasjera 30-letni Leon Zakrzewski, zam. z żoną Magdaleną przy ul. 6 Sierpnia 18.

W dniu wczorajszym dowiedziawszy się o przybyciu komisji rewizyjnej z Warszawy do badania ksiąg kasowych na dw. Łódź-Fabryczna, Zakrzewski nie przybył do pracy. W czasie kontroli komisja stwier dziła niedokładności na ogólną sumę 10.000 zł. Wysłano więc woźnego po kasjera, by udzielił wyjaśnień w sprawie owych niedokładności.

Na widok woźnego, którego Zakrzewski spotkał w bramie domu, w którym zamieszkiwał, wskoczył do przejeżdżającej taksówki i zbiegł. Powiadomione o powyższem organa policji śledczej, stwierdziły, że Zakrzewski ukrywa się u swych krewnych przy ul. Wspólnej nr. 10 na Bałutach. Gdy przybyła policja jęła się dobijać do drzwi mieszkania, usłyszano następujące kolejno po sobie, trzy strzały re wolwerowe. Po otwarciu drzwi okazało się że Zakrzewski strzelił z rewolweru do swej żony, raniąc ją w głowę, następnie oddał dwa strzały do siebie, jeden w usta (kula utkwiła w czaszce), drugi w prawą skroń (kula przeszła głowę nawylot). Pogotowie ratunkowe przewiozło małż. Zakrzewskich do szpitala św. Józefa, gdzie okazało się, że rany Zakrzewskiego są śmiertelne i prawdopodobnie przy życiu utrzymać go się nie da. Natomiast rana żony jego jest powierzchowna i życiu jej nic nie zagraża.

Nie film — ale rzeczywistość.

Kobieta zamordowała mężczyznę, w którym później rozpoznała swego syna.

W Zagajnikach w pow. brzeskim w domu J. Cygana znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z rozbitą głową owinięte w stare gałgany.

Stwierdzono, że nieznajomy został uderzeniem siekiery zamordowany i ułożony pod łóżkiem. Następnej nocy trup miał być wyniesiony w workach do pobliskiego lasu i tam zakopany.

Policja ustaliła, że zamordowany był rodzony syn Cyganów 32-letni Andzej, który przed wybuchem wojny wyjechał do Ameryki, gdzie dorobił się większego majątku. Przed kilkoma dniami po 18-tu latach nieobecności w kraju powrócł do rodzinnej wioski, przywiózłszy ze sobą gotówkę w dolarach.

Po przybyciu do wsi, pierwsze kroki skierował do rodzinnego domu, gdzie zastał tylko siostrę, której wcale nie znał. Poprosił ją, by pozwoliła mu spocząć na łóżku, gdyż jest zmęczony z podróży i usnął twardym snem.

Gdy z pola powrócili rodzice, matka zobaczywszy obcego człowieka w łóżku poczęła w pierwszej chwili przeglądać zawartość kieszeni jego ubrania. Następnie po porozumieniu się z mężem, wysłała córkę po wódkę do karczmy, potem uderzeniem siekiery zabiła śpiącego.

Matka, dowiedziawszy się, że zamordowała własnego syna, którego powrotu z utęsknieniem oczekiwała, doznała silnego wstrząsu nerwowego, tak, że musiano jej nałożyć kaftan bezpieczeństwa i umieścić ją w szpitalu.

Międzynarodowy handlarz kobiet przed sądem.

W Węgrowie żyła skromnie rodzina Szlezingerów. Ojciec był krawcem i zarabiał na utrzymanie, matka zajmowała się domem i dziećmi. 19-letnia córka Szlezingerów Fajga tęskniła do innego życia. Była młoda, ładna. Czekała tylko na okazję. I okazja się zdarzyła.

Do Węgrowa zawitał „elegancki" kupiec Jonasz Laufer. Wysoki, tęgi, dobrze ubrany, zrobił silne wrażenie na niedoświadczonej dziewczynie. Widywali się dosyć często, Laufer dawał niedwuznacznie do zrozumienia, że chętnieby się ożenił.

Wszystko było na najlepszej drodze, kiedy nagle dziewczyna zniknęła. Upłynął jeden dzień, dwa, trzy... Rodzice zaniepokojeni dali znać policji, która zainteresowała się natychmiast przeszłością donżuana z Węgrowa.

I cóż się okazało? Oto Laufer już 1920 r. notowany był w urzędzie śledczym jako niebezpieczny handlarz żywym towarem. Niezliczone ofiary przeszły przez jego ubrylantowane ręce, aby zniknąć w otchłani spelunek argentyńskich.

Laufer był dobrze sytuowanym „handlowcem", posiadał cały sztab agentów i naganiaczy, którzy mu wskazywali ofiary, które on „wykańczał". Często sam odwoził swe pupilki do Hamburga. Szlezingerównę też otoczył troskliwą opieką i osobiście ją od transportował do Królewca.

Ale tu mu się pośliznęła noga. Na dworcu kolejowym poznała go jakaś „niedoszła ofiara" i oddała w ręce policji.

Laufer i Szlezingerówna mieli paszporty niemieckie na nazwisko małżonków Natanson, oraz bilety na statek „General Borio" z Hamburga do Montevideo. Władze niemieckie skazały ich na 6 tygodni aresztu za samowolne przekroczenie granicy, a następnie oddały w ręce polskiej policji.

Laufer skazany został przez sąd okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia.

Zaapelował przeciw temu wyrokowi i obecnie sąd apelacyjny w Warsza wie zmienił wyrok, skazując Laufera tylko na rok ciężkiego więzienia.

Defraudacja 8 miljonów dolarów

w „Guaranty Building LoanAssociation" w Hollywood.

Hollywood, 12. 12. PAT.

Na zebraniu administratorów Guaranty Building Loan Association jeden z administratorów zakomunikował, że pewien pracownik instytucji przyznał się do popełnienia defraudacji na sumę kilku miljonów dolarów. Jak stwierdzili następnie administratorzy banku chodzi tu o sumę 8 milj. dolarów. Wspomniany urzędnik był jednocześnie administratorem jednego z banków w Hollywood, który w ubiegły poniedziałek zamknął swoje kasy oraz kilku innych towarzystw.

Sprawcą miljonowej defraudacji jest Gilbert Roosemeyer, sekretarz towarzystwa Guaranty Building Loan Association. Został on aresztowany. — Miał on zeznać, jakoby rozpoczął defraudacje na szkodę instytucji już 5 lat temu.

Niepowodzenia Fethi Beja.

Kemal Pasza umie „załatwiać się" z przeciwnikami.

Powszechną sensację wywołało przed kilku miesiącami powstanie w Turcji nowego stronnictwa politycznego — partji liberalnej pod przewodnictwem Fethi - Beja. Jak wiadomo, od czasu wprowadzenia ustroju republikańskiego na gruzach sułtanatu, przy pomocy Mustafy Kemal, twór ca rządzącej partji ludowej miała on istnienia innych stronnictw politycznych. Wszechmocni niegdyś młodoturcy skompromitowali się swą filoniemiecką polityką i popieraniem konstytucyjnej monarchji. Wszelkie zaś żywioły niepodległościowe i wolnościowe stanęły po stronie nowego przewódcy narodu tureckiego Mustafy Kemala. W parlamencie z zgadzała partja ludowa miała wiecznie stuprocentową reprezentację.

Toteż utworzenie przez Fethi Beja partji liberalnej wywołało zrozumiałą sensację, zwłaszcza, że stało się to za wyraźnem przyzwoleniem Ghazi. Intencją prezydenta Turcji było dopuścić do istnienia opozycyjnego stronnictwa, aby nie być posądzonym o samowładztwo. Jeśli więc opozycja gotowa była istniejący dziś w Turcji ustrój, Ghazi zgodził się na jej istnienie. Fethi Bej rozpoczął swą działalność od potężnej reklamy, wystosował pod adresem rządu kilka sensacyjnych interpelacyj, zapowiadał swe zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych i zjednał wreszcie dla partji liberalnej poparcie inteligencji tureckiej, słowem, — pragnął stworzyć pozory prawdziwej opozycji.

Tymczasem wszystko spaliło na panewce. Poniósłszy w wyborach municypalnych srogą porażkę, nie znajdując poparcia wśród inteligencji, partja liberalna po 100 zaledwie dniach istnienia roz wiązała się dobrowolnie. Ruchliwy Fethi Bej ograniczył się do wydawania swego opozycyjnego pisma „Kursi" („Trybuna"). Wraz z kilku przyjaciółmi tworzył będzie jeszcze w parlamencie opozycyjną grupę, ale szerszych kół ludności zdobyć nie zdołał.

A może i likwidacja partji liberalnej natchnięta z poufnego „polecenia" Mustafy Kemala Paszy?

Odezwa.

Święta Bożego Narodzenia, to święta nie tylko kościelne — to święta rodzinne, podczas których dziecko wysuwa się na plan pierwszy. Nie każdemu jednak dziecku danem będzie przeżyć kilka chwil radosnych przy jarzącem Bożem drzewku, nie każde cieszyć się będzie gwiazdkowemi podarkami, o których pomyśleli jego rodzice lub opiekunowie.

Pragnęlibyśmy, aby społeczeństwo polskie zdobyło się na wysiłek szlachetny, i na wzór akcji, organizowanej na rzecz żołnierza polskiego, zajęło się urządzeniem gwiazdki dla wszystkich tych dzieci, które z jakichkolwiekbądź powodów mogłyby być pozbawione kilku chwil radosnych, tradycyjnie należnych dzieciom w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Byłoby pożądane, aby nie tylko powołane instytucje, ale jak najszersze koła społeczeństwa zainteresowały się akcją gwiazdkową, aby działać w szczęśliwszych warunkach pozostająca, również przyczyniła się swym serdecznym współudziałem do podniesienia poziomu gwiazdkowej uroczystości, aby wreszcie wszyscy kochający dziecko i pracujący dlań, a więc: kapłani, nauczyciele i wychowawcy, społecznicy i lekarze zespolili się w lokalnych komitetach, których zadaniem będzie upraszczenie dziecku, w gorszych znajdującem się warunkach, niż jego rówieśnicy, święta Bożego Narodzenia.

Zwracamy się do pp. sołtysów i przełożonych obsz. dworsk., ażeby przy współudziale miejscowego księdza proboszcza, nauczycielstwa i wybitniejszych jednostek zorganizowali w swojej gminie zbiórkę na rzecz gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci i takową urządzili. O wyniku zbiórki prosimy nam donieść do dnia 20. 12. 1930 r. Również prosimy zebrać pewną ilość datków w naturze i przesłać do Powiatowego Komitetu Gwiazdkowego w starostwie do dnia 20. 12. br.

Z wyniku akcji prosimy przedłożyć nam sprawozdanie do dnia 30. 12. 1930 r.

Za Powiatowy Komitet Gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci:

Starosta powiatowy: Andrzej Suchecki.

O prymat studentów Polaków na polskich uczelniach.

Przed kilkunastu dniami odbyło się w jednej ze sal lwowskiej Politechniki walne zgromadzenie „Osnowy" towarzystwa samopomocowego „ukraińskich" studentów Politechniki. W pewnym momencie na salę wkroczyła grupa studentów-Polaków i zażądała od obradujących uchwalenia wniosku lojalności wobec państwa polskiego. „Ukraińcy" odmówili, a kurator towarzystwa, wobec zdecydowanej postawy Polaków, walne zebranie rozwiązał.

I teraz stała się rzecz niesłychana: Rektor Politechniki prof. Minkiewicz zamiast wyciągnąć konsekwencje z wybitnie antypaństwowego stanowiska studentów „Ukraińców" (z pośród których wywodzą się fabrykanci bomb i prowodyrzy sabotażystów) i „Osnowę" rozwiązać, postanowił ukarać... studentów Polaków, za uniemożliwienie odbycia walnego zebrania „Osnowy"!!! Zażądał pan Minkiewicz, by ci Polacy, którzy to uczynili, zjawili się w Rektoracie i zapowiedział, że nie udzieli sali na żadne zebrania poza zebraniami naukowemi, co rzeczywiście wykonał, odmawiając sali na doroczne walne zebranie Bratniej Pomocy studentów Politechniki.

Na to wystąpienie zareagowała młodzież Politechniki masowem zgłoszeniem się w Rektoracie, gdzie złożyła pisemne deklaracje wyrażające swoją solidarność z tymi kolegami, którzy nie dopuścili do obradowania antypaństwowców w murach uczelni, którą zdobi krzyż Obrony Lwowa.

Delegacja oficjalna ogółu polskiej młodzieży technickiej na audjencji u pana rektora, podkreśliła solidarność młodzieży i prosiła go o cofnięcie zakazu w sprawie walnego zgromadzenia Bratniej Pomocy. Niestety, p. Minkiewicz prośby polskiej młodzieży nie wysłuchał. Jakoś więcej istnieje sentymentu dla... „Osnowy" niż dla Bratniaka, który od lat sześćdziesięciu kilku po raz pierwszy będzie musiał obradować poza murami Politechniki.

Woebc takiego stanowiska rektora młodzież w liczbie 900 studentów odbyła ogólno-technicki wiec w II. Domu Techników, gdzie powzięła szereg rezolucyj, w związku z zachowaniem się władz akademickich.

KRONIKA.

Wtorek: Albiny.
Środa: Łazarza.

⊙ **Składajcie ofiary na gwiazdkę dla dzieci!** Apelujemy do obywatelstwa naszego miasta i powiatu o składanie darów w postaci naturaljów, odzieży i bielizny choćiażby znoszonej, lub gotówki na urządzenie gwiazdki dla ubogich dzieci. Ofiary przyjmuje Tow. Pań św. Wincentego a Paulo pp. Sigurska (Rynek) i Żuralska (ul. Kolejowa).

⊙ **Kiedy będziesz miał przyjemną gwiazdkę?** Przyjemne święta będzie miał każdy, skoro wszelkie zakupy gwiazdkowe poczyni tanio i korzystnie. Źródła tanich i równocześnie dobrych zakupów gwiazdkowych podaje nasz dział ogłoszeń. Zatem niech każdy udaje się do ogłaszających się w „Gazecie Wąbrzeskiej", gdyż przyjmujemy tylko ogłoszenia solidnych i godnych poparcia firm.

⊙ **Przedłużenie godzin w handlu.** W myśl rozporządzenia min. spraw wewn. z dnia 9 grudnia 1929 dozwolone jest w czasie od 18 do 23 grudnia przedłużenie czasu otwarcia sklepów kolonjalnych, spożywczych, sklepów z mięsem, wędlinami, pieczywem, warzywem i owocami do godziny 21 (9-tej wieczorem) a dla wszelkich innych sklepów do godziny 20 (8 wiecz).

W „złotą niedzielę", t. zn. ostatnią przed świętami, składy kupieckie i magazyny mogą być otwarte od godziny 13 do 18.

⊙ **Zmiana powietrza.** Po słotnych i niezmiernie niezdrowych ostatnich dniach mamy nareszcie od sobotę przymrozki, na które czekaliśmy z utęsknieniem. Od soboty wieczora pada dość obficie śnieg, stwarzając piękny krajobraz. Dokucza tylko dotkliwy zimny wiatr.

⊙ **Grypa.** Stwierdzono w mieście nas szem liczne wypadki zachorowań na grypę.

⊙ **Nieszczęśliwy wypadek.** W nocy z piątku na sobotę p. Jan Niedzielski z Wąbrzeźna, czasowo zamieszkały w Toruniu, z zawodu szofer, uległ zaczadzeniu gazami, wydzielającemi się z działającego motoru samochodu (własność p. Barskiego z Torunia).

Rodzinie śp. Zmarłego redakcja wyraża serdeczne współczucie.

⊙ **Z życia oficerów rezerwy.** W sobotę odbyło się zebranie tut. Koła Oficerów Rezerwy przy licznym udziale członków. Po zagajeniu i powitaniu nowego członka p. starosty Sucheckiego przez prezesa p. insp. Reiskego, wygłosił p. Czarnota - Bojarski wykład na temat „Łączność i jej znaczenie w działaniach wojennych". Po wykładzie wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem po ostatecznem wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono. Po zebraniu nastąpiła miła pogawędka towarzyska.

⊙ **Zebranie Towarzystwa Ludowego.** Wczoraj w niedzielę odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego. Zebranie zagaił wiceprezes p. Cander, poczem sekretarz p. Radzimiński odczytał protokół z ostatniego zebrania miesięcznego. Protokół zostal przyjęty bez zmian. W związku z tem odczytano na zebraniu sprawozdania, zamieszczone o poprzedniem zebraniu w „Gazecie Wąbrzeskiej" i w „Głosie Wąbrzeskim". Zebrani sprawozdanie, które się ukazało w „Gazecie Wąbrzeskiej" w zupełności potwierdzili, natomiast stwierdzili, że w sprawozdaniu „Głosu Wąbrzeskiego" znajdują się liczne nieścisłości i nieprawdy, co jednogłośnie potępiono. Zatwierdzono także sprostowanie, które zarząd Towarzystwa ogłosił w „Gazecie Wąbrzeskiej", ponieważ były prezes Towarzystwa Ludowego i wydawca „Głosu Wąbrzeskiego" sprostowania tego zamieścić nie chciał. Komisja, wybrana na ostatniem zebraniu celem udania się do ks. proboszcza, oświadczyła wobec zebranych, że z powodu ustąpienia b. prezesa uważała za zbędne udawać się do ks. proboszcza z prośbą o wyjaśnienia, boć każdy z członków Towarzystwa wie, o co w tej sprawie chodzi, gdyż mówiono o tem na poprzedniem zebraniu, a tylko b. prezes miał wątpliwości. Zebrani z oświadczeniem tem się solidaryzowali.

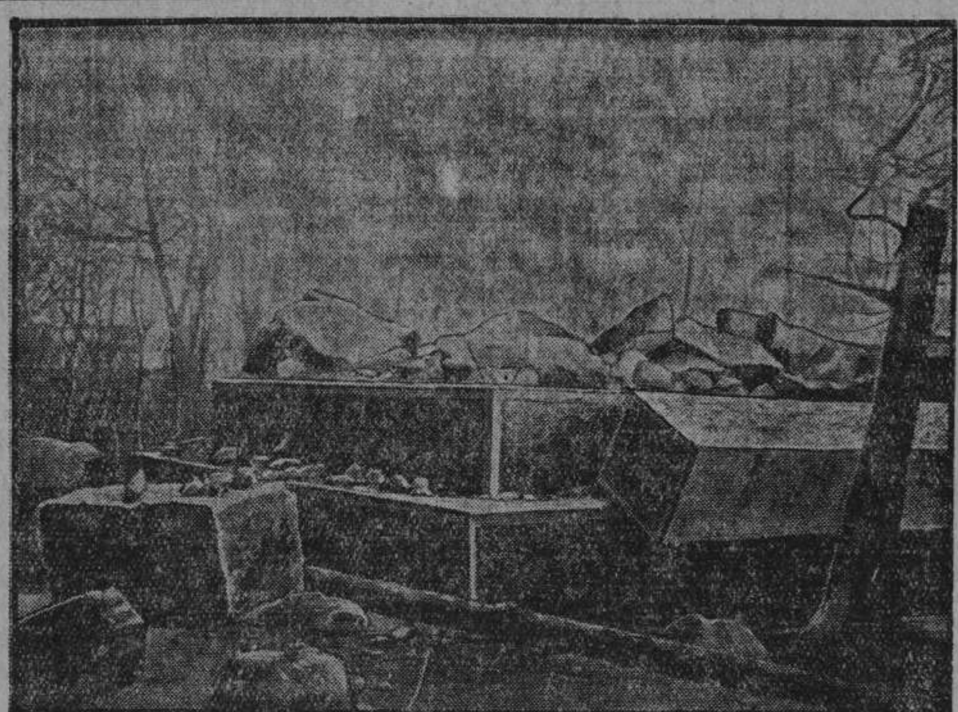
Ponadto omówiono sprawę mającej być urządzonej gwiazdki dla dzieci oraz sprawę zabawy. Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki pieśni „Serdeczna Matko".

⊙ **Z ekranu.** Kino „Słońce" wyświetla od soboty film pt. „Gwiazda morza". Akcja filmu tego o bardzo pięknej i wzniosłej treści rozgrywa się w małem miasteczku bretońskiem, zamieszkałem przez ludność żeglarską. Żeglarze, pochodzący z tego miasteczka, wyjeżdżają żaglowcem „Cordilliera" na morze. W czasie burzy „Cordilliera" ulega rozbiciu. W domu rodziny daremnie oczekują na powrót swych mężów, synów i narzeczonych. Gdy już zupełnie stracili nadzieję na powrót swych ukochanych, młoda dziewczyna budzi w nich na nowo wiarę w „Gwiazdę morza", Najświętszą Pannę, że ta im zaginionych wróci. W tym celu wyrusza na nieznane mórz odmęty reszta mężczyzn z miasteczka z proboszczem na czele na statku „Gwiazda morza". Po długiem błądzeniu znajdują rozbitków na małej skalistej wysepce i wraz z nimi wracają do domów.

Film „Gwiazda morza" jest naprawdę jednym z lepszych, jakie w ostatnim czasie w Wąbrzeźnie oglądaliśmy.

Z uznaniem trzeba podkreślić piękną i dostosowaną w zupełności do treści filmu ilustrację muzyczną, którą wykonuje orkiestra kina „Słońce" pod dyr. p. Ostrowskiego. Razi tylko zbyt długie a zupełnie niepotrzebne dzwonienie podczas akcji filmu.

Orkiestra p. Ostrowskiego, po kilkumiesięcznych występach w Wąbrzeźnie, wraca do Grudziądza i w dniu dzisiejszym daje swój benefis w kinie „Słońce". Niewątpliwie liczni bywalcy tak kina jak i hotelu p. Szymańskiego z żalem będą żegnać tę doskonałą i zgraną orkiestrę.



6-1 **Nieznani sprawcy** zburzyli w Tarnowskich Górach pomnik hr. Redena. Jak widać z fotografji gruzów zniszczenie pomnika nie było zbyt łatwe.

Ile dzieci polskich pobiera naukę zagranicą w języku ojczystym.

(KAP.) W Stanach Zjednoczonych zorganizowanych jest 600 szkół polskich kształcących 300 tysięcy dzieci polskich, których w wieku szkolnym jest jednak około pół miljona. Oprócz szkół powszechnych istnieją w Stanach Zjednoczonych szkoły średnie.

W Brazylji 200 000 wychodźców polskich posiada 191 szkół, w których wykłada 239 nauczycieli, uczęszcza zaś do nich 8 675 dzieci; nauka odbywa się po polsku i po portugalsku.

W Jugosławji istnieje zaledwie jedna szkółka przy fabryce w Orosławiu, poza tem kursy języka polskiego w innej miejscowości.

Na Węgrzech są 4 polskie szkoły popołudniowe, do których uczęszcza 200 dzieci.

W Austrji istnieją 3 kursy języka, historji i geografji polskiej dla 72 dzieci.

We Francji liczba dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi 30 547, z czego zaledwie 18 903 pobiera naukę w języku ojczystym. Ilość oddziałów wynosi 584, liczba nauczycieli Polaków — 145, z czego 80 delegowanych jest przez Ministerstwo Oświaty.

Czy należy poświęcać pomniki?

Warszawa, 13. 12 (*)

Zdarza się, iż pewne osoby lub komitety zwracają się do księży proboszczów o poświęcenie pomników, postawionych bądź na miejscach publicznych, bądź na cmentarzach.

W kwestji powyższej władze kościelne wyjaśniają, iż pomników nie poświęca się lecz się je odsłania bez poświęcenia kościelnego. Co się tyczy nagrobków dla osób zmarłych, otrzymać mogą poświęcenie kościelne tylko wtenczas, gdy noszą na sobie emblematy religijne.

U. O. W.

Stryj, 12. 12.

Wydział śledczy policji w Stryju wykrył ostatnio działającą na tamtejszym terenie ukraińską organizację wojskową. Aresztowani zostali Piotr Ryszka, uczeń szkoły handlowej, Juljan Majda, Juljan Ruszczyk, Stefan Łuczyk, Aleksy Bodnar, oraz trzej uczniowie 8-ej klasy gimnazjum Wasyl Jackiw, Roman Lebytowicz i Juljan Wańczuk. Będą oni oskarżeni o zbrodnię z art. 58 K. K.

Układ o sygnałach morskich.

Genewa, 12. 12 (*)

Rząd polski przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów zawiadomienie o podpisaniu przez Polskę i przez Wolne Miasto Gdańsk: 1-o układu o sygnałach morskich i 2-o układu o ruchomych sygnałach świetlnych, znajdujących się poza miejscem normalnego ich umieszczenia.

Układy te zawarte zostały w Lizbonie dnia 23. października 1930 r.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 15. 12.

Na łamach pism sanacyjnych ukazał się nowy wywiad ministra wojny p. Józefa Piłsudskiego, poświęcony zagadnieniom konstytucyjnym, zwłaszcza stanowisku Prezydenta państwa. Wywiad ten niezawiera nowych myśli. Pan Piłsudski uważa, że Prezydent w Polsce powinien być jedynym suwerenem, którego decyzja ma być ostateczna nawet w najbardziej przełomowych chwilach państwa. Prezydent ma być wybrany drogą powszechnego plebiscytu.

Madryt, 15. 12.

W Hiszpanji wybuchła rewolucja, jednakże rząd postanowił wszelkiemi środkami ją stłumić. Zarządzono ostrą cenzurę, stąd wiadomości o rewolucji przedostają się zagranicę są bardzo skąpe. Komunikat rządowy mów io zbuntowaniu się części garnizonu w Jaca. Przeciw powstańcom wysłano wojska wierne rządowi. W czasie starcia było podobno tylko 7 zabitych i 27 rannych. Obecnie panuje rzekomo w całym kraju spokój.

HUMOR

Wyjście.

Nauczyciel: Dajmy na to, że jest was w domu czworo, a matka ma tylko trzy jabłka i chciałaby rozdzielić je sprawiedliwie. Jak to zrobi?

„J wiem: zrobi marmeladę!"

Ultimatum.

„Mamusiu, daj mi dziesięć groszy!"
„Nie, dziecko".
„Mamusiu, daj mi jednak te dziesięć groszy!"
„Mówię ci: nie dam".
„Mamusiu daj mi dziesięć groszy, bo jak nie to pojadę do Józka a on ma odrę".

Roztropność.

On: — Zapewniam cię, duszko, że ilekroć widzę cię w tej sukni, skrojonej według najświeższej mody, niemogę się wstrzymać od śmiechu!

Ona: — Doskonale! W takim razie włożę ją w dniu, w którym krawcowa zgłosi się z rachunkiem po zapłatę!

Każdy grosz wydany na walkę z gruźlicą sowicie się opłaca. Kup nalepki przeciwgruźlicze!

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Co znaczą święta bez muzyki, nie słychać radja z Ameryki!

Pierwszorzędne gramofony w każdej cenie, płyty gramofonowe w wielkim wyborze, oraz instrumenty muzyczne, na których każdy grać może. Rowery szybkobieżne, części do nich i świetne maszyny do szycia, dużo innych przedmiotów do radości życia poleca



Stanisław Pawelecki
ul. Kolejowa.
Wąbrzeźno. W. 616 Wąbrzeźno.

Baczność! **Baczność!**

Gdy drożyzna wzrasta, oszczędzasz kupując u Nasta.

Swięta się zbliżają.

Polecam na radość i frasunki słynne u Nasta zawsze **trunki**. **Cukierki, pierniki, czekolady,** że odbiorca w wyborze zaledwie da rady. **Wina** pierwszorzędne w największym wyborze tak, że nikt na brak wyboru skarżyć się nie może. W. 614

Wąbrzeźno Rynek 12. **Andrzej Nast** Wąbrzeźno Rynek 12.

Handel towarów, kolonjalnych, delikatesów i restauracja.
Palarnia kawy.

Na gwiazdkę dobre wina i pierwszorzędne wódki
Tanio nabędzie u mnie wielki i malutki
Łaskawie raczcie przybyć do składu SZYMAŃSKIEGO
A znajdziecie obfitość wszystkiego dobrego!
Komu potrzebne wina, daktyle lub figi
Niech rychło zwiedzi skład mój bez żadnej fatygi!

RYNEK **FR. SZYMAŃSKI** RYNEK
Hotel „Pod Białym Orłem"

Bomboniery, czekolady, cukry. Wina butelka już od 2,80 zł.

Polecam po zniżonych cenach

Damskie buciki	od	15—18 zł
damskie lakierki	„	19—24 „
Męskie pół buty	„	19—22 „
„ brązowe	„	20—23 „
„ wysokie	„	20—24 „
„ lakierki	„	25—30 „

Dobre obuwie pod gwarancją
Proszę się przekonać!

Bernard Magowski.
Wąbrzeźno ul. Bernarda 2.

Baczność!

Drzewka i krzewy owocowe w najlepszych gatunkach wytrzymałe na tęgi mróz ma na

sprzedaż

i prosi o zamówienia

Rutkowski,
Wałycz p. Wąbrzeźno.

„Stała posada"

i urządzenie wraz z towarem za zł 1500 zaraz do objęcia. Zgł. do J. Ogórek, Wejherowo, skr. poczt. 65.

Zakład fryzjerski

pod korzystnemi warunkami sprzeda Henryk Roszak, Chełmża, Chełmińskie przedm. 46. (k 2051

Restauracja

„Pod Gwiazdą" dawniej **„Zacisze"**
poleca smaczne
obiady i kolacje oraz wyborowe trunki.
O łaskawe poparcie prosi
W. 627 **Gospodarz.**

Potrzebny zaraz pracowity, uczciwy, o dobrej prezencji **portjer** do Kina „Słońce".

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Józef Zasadny** Czystochleb koło Wąbrzeźna. W-706

Ucznia

który ma chęć wyuczyć się stolarstwa przyjmie od zaraz lub 1 stycznia 31 r.
Antoni Lula Wąbrzeźno ul. Pomorska 11. W-624

Na Adwent
poleca

Mleczarnia Wąbrzeźno

sery jak:
Tylżycki, Lemburski, Śmietankowy
oraz codziennie świeży twaróg.

Czytajcie „Gazetę Wąbrzeską"

Gustowna i piękna fotografja to najlepszy

Podarek Gwiazdkowy

Wykonuję wszelkie fotografje, powiększenia, portrety, fotografje grupowe, reprodukcje i t. p. w zakładzie i poza domem, również przy oświetleniu elekt. W 619

Przy zamówieniu 6 pocztówek **mały portret darmo.**

Z. Ziółkowska, zakład fotograficzny,
Wąbrzeźno, ul Mestwina 8.

Gdy robota idzie marnie albo smutek cię ogarnie
dla pociechy masz kawiarnię.
Czasem święta smutne, nie martw się — to fraszka
zawsze kącik miły znajdzie się u **„Błaszka".**



Polecam lokal mój i kawiarnię

znaną z pierwszorzędnych ciast, napoji, a w szczególności smaczną kawę
à la Grand Café,
wszystkim szukającym po pracy wytchnienia i godziwej rozrywki.

Wąbrzeźno Br. Błaszkowski ul. Mestwina.
Kawiarnia Grand Café. W. 615

Skład artykułów spożywczych. **Skład artykułów spożywczych.**

Na święta Bożego Narodzenia!

W 629

polecam po cenach gwiazdkowych:

marcepany, czekolady, cukierki, biszkopty, pierniki gwiazdk., bomboniery, konfekty pierwszorz., ozdoby choinkowe, orzechy włoskie, laskowe i ameryk., konserwy owocowe, konserwy rybne, śledzie opiekane i zaprawiane, sardynki w oliwie franc. i inne, sardele prawdziwe holend. (brabandy), sardelki w oliwie, minogi, oliwy nicejskie, sery francuskie i angielskie, majonezy. Owoce krajowe i zagraniczne, figi, daktyle, śliwki suszone, krajowe i zagraniczne, cytryny, pomarańcze, mandarynki, jabłka winogrona, banany. Przybory do piernika i ciasta oraz migdały słodkie i gorzkie, sułtanki, rodzynki, koryntki, wanilja w laskach i proszku do pieczenia. Towary kolonjalne: kawa codziennie świeżo palona, herbaty, kakao, czekolada w proszku, ryż, kaszka, cukier waniljowy, cukier w kostkach, proszki do pudingu, makarony włoskie, miód pszczelny i sztuczny, marmelady owocowe i śliwkowe, margaryna i smalec oraz wszelkie inne towary kolonjalne.

Dla smakoszów: pumpernikiel, francuski rokford, ser szwajcarski, tylżycki i wielki wybór serków śmietankowych. Codziennie świeży łosoś, wędzone węgorze, biklingi, szprotki i inne ryby wędzone. — Wszelkie gatunki ogórków zaprawianych. — Polecam smalec gęsi, czysty po 3,— za funt, półgąski wędzone, zające bardzo duże bez skóry po 4,50 zł. za sztukę.

Skład spożywczy A. Wiśniewski Wąbrzeźno, Kościuszki 8 TEL. 138 obok apteki

---

Skóry podeszwowe

w połowach, kurponach i kawałkach.

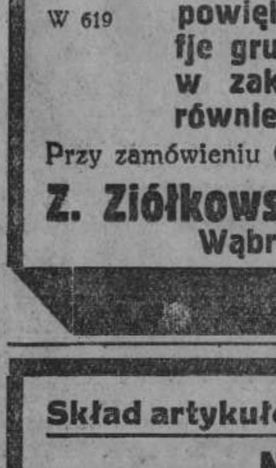
Skóra blankowa i surowiec do uprzęży
Skóra na kurtki bronzowa i czarna
cholewki wszelkiego rodzaju
pasy gotowe ze skóry i sierści wielbłądzjej
troki do szycia jak i wszelkie przybory

poleca W618

Zygmunt Sigurski

Telefon 71 Wąbrzeźno Rynek.

Na święta Bożego Narodzenia



polecam
co dzień świeżo paloną kawę,
pierniki,
cukierki,
likiery
i win wielki wybór
oraz W 622
wszelkie artykuły kolonjalne.

M. Weber nast. T. Michalski.
Hurt. — handel towarów kolonjalnych — detal.
Telefon 30. Wąbrzeźno ul. Kolejowa 78.

Na święta Bożego Narodzenia

polecam:

orzechy laskowe, włoskie i amerykańskie, cukry, czekolady, migdały oraz wszelkie przyprawy do pieczenia i pierników. Konserwy rybne i sardynki - - - -

* Wielki wybór konserw owocowych i jarzynowych. WINA,
* KONJAKI, LIKIERY, RUMY,
* ARAKI i PONCZE poważnych
* firm krajowych i zagranicznych.

Specjalność: **świąteczna, wyborowa kawa palona.**

W. Markuszewski

Rynek. HURT. **Wąbrzeźno** W. 696 Telefon 129. DETAL.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

Uwaga: 2 osoby na 1 bilet.

We wtorek, dnia 16 bm. i w środę, dnia 17 bm. ukaże się na ekranie Greta Garbow w najnowszym arcyfilmie słynnej wytwórni Metro-Goldwym-Mayer

„DZIKA ORCHIDEA"

Wielki dramat romantyczny, rozgrywający się na tle ogzotycznej wyspy JAWY. W rolach głównych męskich: LEWIS STONE i NILS ASTHOR.

Uwaga: Nowa orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Sandomirskiego ściśle dostosowana do obrazu.

Następny program:

„BURZA"

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

Dziś w poniedziałek po raz ostatni

„Nie pożądaj żony bliźniego twego"

W sobotę, dnia 20 b. m. i w niedzielę, dnia 21 b. m. wyświetla się wielki dramat, który poruszył sumienia i serca miljonów p. t.

„ŻONY SZALONE"

Reżyserja George'a Jacoby.

W rol. główn. Suzy Vernon, Ruth Weyher, Henry Edwards.

GWIAZDKA SIĘ ZBLIŻA kto niechce przepłacać zakupi podarek gwiazdkowy tylko w firmie

JAN WIŚNIEWSKI, Wąbrzeźno

RYNEK Mr. 14.

Każdy musi wiedzieć i przekonać się we własnym interesie o niebywałych atrakcjach mojej sprzedaży gwiazdkowej

Oto wymowa cen:		Proszę spamiętać i przyjść:	
Popeliny	od 2,25	Płótna	od 0,90
Rypse	„ 2,70	Fartuchowe . . .	„ 1,40
Eolieny	„ 2,75	Ręczniki	„ 0,65
Aksamity do prania	„ 2,60	Flanela „Markiza".	„ 2,40

Poza tem po najniższych cenach:

Materjały na ubrania, bostony czysta wełna, aksamity, barchany, spodki, inlety, surówki pościelowe itd.

BIELIZNA
Pończochy rękawiczki, skarpetki, krawaty, getry, szelki.

Wełna w różnych kolorach.

TRYKOTAŻE
Swetry, sukienki, szale, czepki, chustki, berety.

Kapelusze i czapki męskie, Parasole. Towary krótkie i wszelkie przybory.

Staranna obsługa. W 70 Najtańsze ceny.



Tania sprzedaż gwiazdkowa

Dobry towar, ceny niskie. | Wierny swym zasadom: | Wielki obrót, mały zysk!

Sprzedaję od dzisiaj po cenach dotąd niebywałych na podarki gwiazdkowe

Materjały baweł. na bluzki suknie	od 1.25	Barchany na bluzki	od 1.25	Płótna 140 cm. szer.	od 2.70
Materjały bawełniane w kraty	„ 1.35	Zefiry na bluzki i koszule	„ 1.35	Ręczniki z metra	„ 0,80
Warpy na suknie domowe	„ 1.30	Flanelki na bluzki i suknie	„ 1.25	Cajgi na ubranka	„ 1,80
Szew ot półwełniany śliczne kolory	„ 3.00	Płótna na fartuchy	„ 1.20	Inlety na wsypy pod gwarancją nie przepuszcz. pierza	„ 2.50
Popelina wełna	„ 2.70	Płótna na pościele i bieliznę	„ 1.10		

Kożuchy damskie i męskie
oraz rozmaite skóry w wielkim wyborze.

Damskie płaszcze specjalnie
teraz tanio.

Ubrania kol.	od 24.00	Krawaty do wiązania	od 1,25	Koszule z ciepłą podszewką	od 4,00
Ulstry	„ 30,00	Dyplomatki ładne wzory	„ 0,75	Kalesony z ciepłą podszewką	„ 3,80
Paltoty	„ 35,00	Szelki	„ 1,50	Majtki damskie trykotowe	„ 4,00
Spodnie kamgarn. w paski	„ 9,50	Koszule wierzchnie	„ 7,00	Ubranka dla dzieci	„ 2,75
Spodnie kortowe w buty	„ 14,00	Parasole	„ 7,00	Rękawiczki	„ 1,50

W 731

Materje na ubrania, paltoty i ulstry w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach.

„Bazar" St. Chwiałkowski

Telefon 85. — Wąbrzeźno-Pomorze — Rynek nr. 1.

Ceny stałe! Do gwiazdki nie udzielam żadnego kredytu! Ceny stałe!